Nr. 262. Kraków, Wtorek 15 Listopada 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

I.

Dnia 1 stycznia 1874 poczęła obowiązywać w Przedlitawii nowa ustawa o postępowaniu w sprawach karnych, a cokolwiek powiedziećby można o pojedynczych jej postanowieniach, zaprzeczyć nie podobna, że jej twórcom przyświecała myśl utrwalenia i zabezpieczenia najważniejszych i najcenniejszych praw człowieka. Nikt nie potrafi także zaprzeczyć, iż prawodawca ożywiony był szczerą chęcią wzniesienia się na wyżyny, jakie nauka wskazywała za cel ustawodawczej działalności. Jakiekolwiek braki tej ustawy wykazuje teorya i praktyka dzieje policzą ją między zwycięstwa postępu a współcześni nie przestaną uważać za jedno z najcenniejszych zdobyczy w walce o swobody i prawa społeczeństwa, deptane niegdyś przez samowolę i ciemnotę

Mimo tych niepoślednich zalet nowej ustawy, z którą tak wiele łączono nadziei, po dwudziestoletniej niemal praktyce, nie widzimy tych owoców, jakich spodziewać się było można i spodziewano się powszechnie po zasadach, które śmiało wygłaszała i wcielić miała ustawa, opracowana przez uczonego tej miary co nieśmiertelny Glaser. Nie uzyskano tych owoców nie dlatego, aby zasady owe były błędne ani dla tego, aby ujęto je w niedołężne przepisy ale przeciwnie pomimo to, że owe zasady były podówczas i nie przestały być niezbitemi zasadami nauki a przeprowadzenie ich w ustawie pomimo pewnych usterek, w ogólnych rysach po dziś dzień zasługuje na zupełne uznanie.

Przyczyna dla której po dwudziestoletniej blisko praktyce, ze smutkiem wyznać potrzeba, że postulaty społeczeństwa nie zostały urzeczywistnione, nie leży w samej ustawie i jej wadliwości ale w braku przejęcia się duchem tej ustawy, z jakim spotykamy się niemal u wszystkich czynników, powołanych do wymiaru sprawiedliwości karnej i administracyi sądownictwa.

Po tak długim przebiegu czasu należałoby jednak spodziewać się, że brak zrozumienia ducha i tendencyi ustawy powinien ustąpić, że wykonanie ustawy powinno być urzeczywistnieniem zamiaru ustawodawcy. Spotykamy się jednak zupełnie z czem innem. Z końcem dziewiętnastego roku mocy obowiązującei ustawy o postępowaniu w sprawach karnych, w Izbie poselskiej minister sprawiedliwości odczytuje swoje rozporządzenie, które w nader wymownych słowach stwierdza tę niezgodność między ustawą a jej wykonaniem, między teoryą, której wyrazem była ustawa wydana w roku 1873 a praktyką, która się utrzymała po dzień dzisiejszy.

To też mając przed sobą rozporządzenie ministra, który nie nadaje nowych przepisów, lecz wytyka jedynie błędy, jakie popełniano w wykonaniu ustawy, zapytać musimy, czy to rozporządzenie, z którego nic ująć, a do którego niejedno dodaćbyśmy mogli, nie pozostanie znowu martwą literą, jak pozostała nią sama ustawa i znakomite rozporządzenie ministra Glasera wydane w r. 1873 do prokuratoryi rządu. Jak bowiem ustawa sama nie potrafiła wykorzenić ducha inkwizycyjnego w sądownictwie jak przepisy podporządkowujące organa bezpieczeństwa władzy sędziowskiej nie zdołały inicyatywy i samodzielności tych władz sprowadzić do właściwych granic, a prokuratorye rządu nie zrozumiały zadania swego jako organu szukającego w myśl nieśmiertelnych wskazówek Glazerowskich zupełnie bezstronnie prawdy, tak ich rozporządzenie ministra Steinbacha może pozostać tylko martwem świadectwem dobrej woli bez praktycznych rezultatów.

Niech nam będzie zatem wolno, zanim omówimy samo rozporządzenie ministra, wypowiedzieć otwarcie, co było powodem, że najpiękniejsze zasady spaczono w praktyce a uważamy za obowiązek wypowiedzieć nasze zapatrywanie w tej chwili, dla tego właśnie, że znajdujemy się w przededniu reform nadzwyczaj ważnych i obawiamy się, że te same przyczyny gotowe pozbawić nas doniosłych korzyści, jakich spodziewamy się po nowych reformach.

Wielekroć władza ustawodawcza zrywa z wiekowemi przesądami i ogłasza ustawy, które znoszą dotychczas obowiązujące zasady, tylekroć władza wykonawcza powinna w praktyce zerwać nie tylko z zastarzałą teoryą, ale i z ludźmi którzy z tą teoryą się zrośli, do stosowania jej nawykli i z potępionemi zasadami i wytworzoną praktyką tak się zsolidaryzowali, że każda nowa myśl, choćby uświęcona wolą ustawodawcy i najwyższych władz administracyjnych jest dla nich nie tylko niezrozumiałą, ale nawet wstrętną Bez usunięcia tych w dawnych zasadach i formach zakrzepłych jednostek, każda reforma natrafia na trudności które faktyczne jej przeprowadzenie odwlekają na lata a często na stulecia. Owe jednostki powagą wieku, zdobytem doświadczeniem, wywierają wpływ na młodsze do przejęcia nowych zasad skłonniejsze jednostki które równocześnie ze starszemi uczyć się nowej ustawy muszą. Ztąd błędne zrozumienie i wykonanie ustaw produkt owych zakrzepłych „powag“, które jak zeschłe gałęzie odciąć należało, przenika także młodsze wrażliwsze umysły i tworzą się błędy które siłą przyzwyczajenia popartego czy to brakiem gruntowności wykształcenia, czy lenistwem, przechodzą z pokolenia w pokolenie i dopiero z biegiem lat wielu wykorzenione być mogą

Temu brakowi konsekwencyi i stanowczości przy przeprowadzeniu reformy procedury karnej przypisujemy utrzymanie tych wszystkich wad i błędów, jakie wytykaliśmy nieraz, a które tak stanowczo potępił minister sprawiedliwości w ostatniem rozporządzeniu.

Z tego samego źródła płynęło złe, które uświęcało owe błędy i przyczyniało się do ich utrwalenia. Z przykrością musimy bowiem podnieść na podstawie dłuższego doświadczenia że dotychczas wszystkiego, co rozporządzenie ministeryalne wytyka stanowi sędziowskiemu a w szczególności przewodniczącym przy rozprawach karnych, nie brano wcale za złe, lecz przeciwnie uważano za zaletę. Brak niezawisłości wobec najbliższych przełożonych i innych władz rządowych nie był wcale uważanym za wadę, maltretowanie oskarżonych i świadków poczytywano za energię nużące i bezpotrzebne rozwałkowywanie obojętnych szczegółów nazywano gruntownością i wszystko to, co dziś potępia minister, nie było przedmiotem nagany ale powodem wyszczególnienia i drogą do awansu

Jeżeli więc przy przeprowadzeniu zamierzonej reformy ustawy karnej i co ważniejsza procedury cywilnej, potrzeba bez względu na koszta i wydatki, przeprowadzić reorganizacyę sądownictwa, to skuteczność rozporządzenia ministeryalnego zależy zupełnie od tego, czy po bardzo pięknym teoretycznym wywodzie, dotychczasowy system ulegnie zmianie lub nie Niech potępione błędy przestaną być w praktyce wyszczególniane niech niezależność, spokój, takt i bezstronność znajdą uznanie a pan minister nie będzie miał powodu do wydawania takich rozporządzeń. Wówczas stan sędziowski i wymiar sprawiedliwości wzniosą się do tej wysokości, na jakiej pragniemy je widzieć, bez zaślepienia wierzącego w ziszcze nie niemożebnych ideałów.

Zwyżki kas państwowych.

III.

W dwóch pierwszych artykułach wykazaliśmy, że zarówno ze względu na zdrowe zasady gospodarstwa społecznego, jak i ze stanowiska budżetowego, nagromadzenie wielkich zapasów kasowych, powstających ze zwyżek zamknięć rachunkowych jest nieracyonalne i nie powinno być dopuszczanem. Ale jest ono również niedopuszczalne ze stanowiska konstytucyjnego.

Z wszystkich praw konstytucyjnych, jakie reprezentacya ludu posiada, niewątpliwie najcenniejszem jest prawo budżetowe. Najskuteczniejsza to, nieraz jedyna broń w ręku reprezentacyi, jeżeli idzie o odparcie zamachów na prawa i swobody już nabyte, albo o pozyskanie nowych, albo o zwalczenie kierunków szkodliwych i z wolą narodu sprzecznych, gdy kierunki takie biorą w rządzie górę. Dziś prawie anachronizmem się wydaje o tych prawach i swobodach, o ich ubezpieczeniu albo nawet rozszerzaniu mówić, brać w rachubę jakąś parlamentarną walkę z rządem — dzisiaj, kiedy do wielu parlamentów, zwłaszcza do austryackich ciał reprezentacyjnych tak dobrze się stosuje złośliwa nazwa „zgromadzenie hofratów“. A jednak takie nawet, jakiemi są dzisiaj rządy konstytucyjne ogromną mają wyższość nad temi, które były przed niemi — a owe prawa i swobody, to skarb którego w chwili niebezpieczeństwa bronić trzeba, którego broniłoby nawet „zgromadzenie hofratów,“ czując, jak wiele im się zawdzięcza i jak bez nich całe życie narodowe cofnęłoby się wstecznym prądem A cały parlamentaryzm i konstytucyonalizm stałby się już absolutnie martwą literą, gdyby nie prawo budżetowe, prawo przyzwolenia lub odmówienia żądanych przez ministerstwo kredytów i środków na ich pokrycie. Prawa tego istotą jest że rząd może tylko temi sumami, które mu są przyzwolone i tylko na te celo rozporządzać, na jakie one są przez reprezentacyę przeznaczone. Wszelki inny użytek byłby nieprawny i pociągałby za sobą praktyczne zastosowanie ustawy o opowiedzialności ministrów — a odmówienia budżetu następstwem byłoby bezzwłoczne ustąpienie ministerstwa albo rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów — które, jeżeli rozwiązana reprezentacya była istotnym wyrazem woli narodu, doprowadziłyby do wyboru takiej samej, jak poprzednia reprezentacyi, a zatem do upadku gabinetu. Jest więc prawo budżetowe najsilniejszą bronią w ręku reprezentacyi ludu — a jak skutecznie broni tej użyć można dowodzi najlepiej, że kiedy za prezydentury Mac Mahona przygotowywano zamach rojalistyczny, wobec samego prawdopodobieństwa odmówienia budżetu upadł już nie gabinet tylko, ale ustąpić musiał także prezydent rzeczypospolitej. Nigdy zaś w państwie konstytucyjnem nie są wykluczone takie ewentualności, iż reprezentacya państwa w swej większości zmuszoną będzie użyć z całą stanowczością wszelkich w zakresie jej leżących środków, ażeby przez zmianę gabinetu usunąć to, co w konstytucyjnym ustroju jest najszkodliwszem i co samą istotę tego ustroju obala — to jest sprzeczność między rządem a wolą narodu którą się w parlamencie legalnie objawia.

Te rudimenta konstytucyjnego życia przypomnieć czasem, wśród obecnych zwłaszcza prądów nie zawadzi. A przypomnieliśmy je w tym celu, ażeby stwierdzić, że najistotniejszym interesem wszystkich stronnictw w państwie konstytucyjnem jest, nie dopuszczać do niczego, co osłabia budżetowe prawa reprezentacyi ludu, budżetową zależność ministerstwa od parlamentu, co zatem łamie jeżeli nie jedyną, to z pewnością najskuteczniejszą broń w ręku reprezentacyi ludu. A jest to interesem nie tylko opozycyjnej mniejszości — ale też w takim samym, jeżeli nie wyższym stopniu interesem tej większości, o którą się rząd opiera. Aż nazbyt często wyrabia się między ministerstwem a większością ten stosunek, iż większość ta przestaje być rządzącem, a staje się rządzoem stronnictwem, staje się po prostu ślepem wobec rządu narzędziem. Gdzie prawo budżetowe reprezentacyi stoi w całej swej sile — gdzie gabinet wie, iż parlament każdej chwili z prawa tego polityczny użytek zrobić może tam nie tak łatwo ministerstwo się pokusi o to, ażeby swoją w parlamencie większość zamienić na ślepe woli swej narzędzie, ale będzie się z nią musiało liczyć.

A teraz pytamy: co znaczy budżetowe prawo parlamentu, co znaczy budżetowa zależność rządu od reprezentacyi ludu — jeżeli ten rząd rozporządza stumilionowemi zwyżkami kasowemi, co do których on od parlamentu zupełnie zależnym nie jest, bo on je posiada i bez uchwały parlamentu — on tych zwyżek używać może, choćby nawet przez nieuchwalenie budżetu wszystkie inne źródła dochodów legalnie były zamknięte? Zapasy te, którym budżet żadnego nie dał przeznaczenia i żadnym ich nie obciążył kredytem mogą być w razie przesilenia przez rząd użyte nawet jako broń przeciw opornemu parlamentowi. Prawo budżetowe wtedy dopiero jest zupełnem, jeżeli budżet posiada bardzo ważny przymiot „całkowitości“ — t. j. jeżeli obejmuje wszystkie dochody i wszystkie wydatki państwa. I dlatego umiejętność skarbowa zgodnie z konstytucyjną teoryą prawa budżetowego, odrzuca budżetowanie *netto*, w którem wydatki pewne są ukryte, a tylko czysty dochód wstawiany jest w budżet — odrzuca tworzenie specyalnych funduszów, pozostawianych rządowi bez uchwalania dla nich szczegółowych budżetów, co sprawia, iż budżet główny staje się niecałkowitym i że pewne działy gospodarki państwa usunąć się mogą z pod uchwały i kontroli parlamentu. Tem bardziej przeto oświadczyć się trzeba przeciwko temu, żeby zwyżki rachunkowe z lat poprzednich gromadziły się w ręku rządu jako zapasy kasowe, a nie były wstawiane w budżet jako dochód lat następnych.

Sądzimy przeto, że tego wstawienia ich w budżet koniecznie domagać się należy. Nie idzie zatem — żeby je w jednym roku wziąć w dochód i zaraz je zużytkować w wydatkach tegoż roku. Byłoby może nawet pożytecznem, żeby uważać je jako stałą rezerwę państwa na jakieś nadzwyczajne wypadki, które mogłyby wymagać takich wydatków, iż zachwiałoby się przez nie mozolnie i ofiarnie zdobytą równowagę budżetu. Ale niech one raz wejdą w budżet — niech niemi reprezentacya państwa legalnie rozporządzi chociażby w ten sposób, że im nada ten charakter rezerwy, którąby bez uchwały parlamentu naruszoną być nie mogła. Niech jakiś dochód z lokacyi tych zwyżek kasowych także w budżet będzie wzięty, ażeby mu produkcyjne nadać przeznaczenie, bo przecież tak daleko w tem gromadzeniu skarbu iść nie można, aby on składanemi odsetkami rósł aż w miliardy. W ten czy ów sposób — reprezentacya państwa powinna te stumilionowe zwyżki kasowe wziąć pod swoją kontrolę, sposób ich użycia uregulować stale — jeżeli nie chce, ażeby rząd obok uchwalonego budżetu rozporządzał drugim, nieuchwalonym, a więc prawnej konstytucyjnej podstawy pozbawionym.

Ministerstwo węgierskie a kurya rzymska.

Ministerstwo węgierskie pod kierunkiem hrabiego Szaparego składało się z członków niezwykłej zdolności, tak przynajmniej je oceniano, a mimo to nie zdołało znaleść środka na wybrnięcie z kłopotów, w które popadło i musiało ustąpić. Między członkami tego ministerstwa, niezwykle zdolnymi, odznaczał się przedewszystkiem minister skarbu Wekerle, któremu teraz cesarz powierzył misyę utworzenia nowego ministerstwa a więc włożył na niego obowiązek załatwienia tych kłopotów na polu kościelno-politycznem. Są tacy, którzy wnioskując z dotychczasowego niezwykłego powodzenia, jakiem Wekerle poszczycić się może, wróżą mu takie samo także na stanowisku prezesa ministrów w pracy nad ułożeniem i przeprowadzeniem projektów do kilku ustaw kościelno-politycznych, z których najtrudniejszą będzie ta, na jaką dotychczasowe ministerstwo zgodzić się nie mogło t. j. ustawa o obowiązkowych ślubach cywilnych dla wszystkich zarówno wyznań i religij

Jużeśmy nadmieniali, że taka ustawa według wszelkiego prawdopodobieństwa natrafi na wielki może nieprzezwyciężony opór w Izbie magnatów, można nawet przypuszczać, że sama deklaracya ministerstwa, ogłaszająca choćby tylko w zasadzie postanowienie o projekcie ślubów cywilnych obowiązkowych, wywoła na Węgrzech walkę kulturną. Jeżeli się zważy, że duchowieństwo katolickie nie poddało się rozporządzeniu ministra Czaky'ego o uwiadamianiu władzy kościelnej innych wyznań o chrztach dzieci z mięszanego małżeństwa, udzielonych w kościele katolickim, łatwo przypuszczać, że tem mniej zgodzi się na śluby cywilne.

Sam pomysł zaprowadzenia ślubów cywilnych narazi Węgry na wielki zatarg z kuryą rzymską, która potępia nawet rozporządzenie Czaky'ego, chociaż ono nie uwłacza zasadom religii katolickiej, tylko kościół katolicki stawia w równym rzędzie z kościołami innych wyznań.

Wekerle przyjąwszy obowiązek złożenia nowego ministerstwa a w konsekwencyi podjąwszy się obowiązku usunięcia radykalnego dotychczasowych nieporozumień między władzą świecką a katolicką władzą duchowną, widocznie przewiduje, na jakie trudności natrafi ze strony kuryi rzymskiej, i dlatego bez wszelkiej odwłoki najpierw odbył długą konferencyę z Kalnokym, jako z ministrem spraw zagranicznych, aby za jego pośrednictwem uwiadomić tę kuryę o zamysłach rządu węgierskiego, udzielić jej wyjaśnień, uspokoić obawy i powstrzymać od walki, jaką niektóre dzienniki rzymskie i węgierskie zapowiedziały na pierwszą wiadomość, donoszącą, że w programie nowego ministerstwa mieści się także projekt obowiązkowych i powszechnych ślubów cywilnych

Zaiste trzeba będzie niepospolitej zdolności i zręczności, aby uniknąć tej walki, którąby owoce długiej pracy na wszystkich polach rozwoju mogła na zniszczenie narazić a przynajmniej dalszy rozwój, będący w najlepszym toku powstrzymać. Obawa przed taką smutną przyszłością, jak mniemamy, powstrzyma Węgry od gwałtownego pośpiechu a tymczasem może się znajdzie sposób, za pomocą którego uda się i cluby sywilne zaprowadzić i walki kulturnej uniknąć.

Wnosząc z niektórych objawów, można sądzić, że i kurya rzymska nie będzie się kwapić do walki i przychyli się do zgody, jeżeli projektowany ślub cywilny będzie miał jedynie formalny charakter dla celów statystycznych, jeżeli dalej po za tem duchowieństwu katolickiemu będzie daną rękojmia zupełnej swobody, a wreszcie jeżeli religijne interesa kościoła będą mieć zapewnienie i opiekę.

Z Rady państwa.

Porządek dzienny sobotniego posiedzenia Izby poselskiej wypełniły dwa przedłożenia komisyi gospodarczej, odnoszące się do budowy dróg wodnych.

Pierwsze z tych przedłożeń (sprawozdawca pos. Wohanka) domaga się budowy kanału Dunaj-Wełtawa-Łaba i wzywa rząd, aby czemprędzej zarządził w tym celu zdjęcia techniczne i na tej podstawie przedłożył Izbie odpowiedni projekt wraz z kosztorysem, a odpowiednią kwotę na koszta tej budowy wstawił czemprędzej w budżet.

Za przyjęciem wniosku komisyi, oprócz samego sprawozdawcy, przemawiali posłowie: Kaftan, Russ i Suess, „przeciw“ przemawiali: Neuwirth i Lueger.

Izba bardzo znaczną większością uchwaliła wniosek komisyi.

Ogólniejszej natury były wnioski tejże komisyi, odnoszące się do regulacyi Łaby, od ujścia Aupy i Metawy po Königgraetz. W rezolucyi swej końcowej wzywa komisya (sprawozdawca Proskowec) rząd, aby zbadał kwestyę ustanowienia oddzielnej, należycie zorganizowanej, państwowej władzy dla budowli wodnych i odnośny projekt ustawodawczy w najkrótszym czasie przedłożył Izbie. Następnie wezwano rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawodawczy, rozszerzający dotychczas obowiązującą ustawę o wywłaszczeniach także na wypadki, dotyczące regulacyi wód i budowy dróg wodnych i aby w tym duchu zmieniono istniejącą obecnie ustawę wodną.

Po krótkiej dyskusyi, w której z Koła polskiego nikt głosu nie zabierał, uchwaliła Izba wnioski komisyi

To było właściwym przedmiotem i rezultatem obrad Izby. Nie brakło jednak epizodów, mniej lub więcej ważnych, które obudziły zainteresowanie się Izby.

I tak zaraz na pierwszem posiedzeniu w tej sesyi wniósł był klub Hohenwarta interpelacyę do ministra oświaty w sprawie rzeczywiście dziwne rzucającej światło na rządy „liberałów“ niemieckich w Wiedniu. Mianowicie stwierdzono, jak to przyznaje sam minister Gautsch w odpowiedzi danej w sobotę na ową interpelacyę, iż wiedeńska Rada szkolna okręgowa, w załatwieniu podania Rady szkolnej miejscowej 3 wiedeńskiego okręgu, wydała rozporządzenie, aby w tych klasach szkół miejskich, gdzie znajdują się dzieci różnych wyznań, dzieci katolickie żegnały się znakiem krzyża, lecz aby im nie wolno było przytem wymawiać słów odnoszących się do tego aktu.

Minister Gautsch stwierdził, że wiedeńska Rada szkolna okręgowa rzeczywiście wydała takie rozporządzenie, rzekomo na podstawie rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, która jednakże, jak się z wdrożonego przez ministerstwo oświaty śledztwa okazało, popełniła błąd formalny i nie miała zamiaru zatwierdzać odnośnego rozporządzenia Rady szkolnej okręgowej. To też namiestnik, zbadawszy sprawę, zniósł owo nielegalne rozporządzenie Rady szkolnej okręgowej, a minister Gautsch zapewniał Izbę, że nie dopuści nigdy do wydawania rozporządzeń, któreby obrażały uczucia ludności katolickiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odbyła się jeszcze żwawa utarczka między rzecznikiem Koła polskiego p. Szczepanowskim, a reprezentantem antisemitów p. Luegerem. Pod koniec poprzedniego posiedzenia jeszcze, w piątek, odbywało się podczas obrad Izby głosowanie kartkami na członków kilku komisyj. Rzeczą jest powszechnie znaną, że co do wyborów takich istnieje uświęcony praktyką parlamentarną zwyczaj iż kluby pewne otrzymują, wedle liczby swych członków, pewną ilość mandatów i że z góry zapadają w klubach jednomyślne uchwały, na kogo należy głosować. Otóż zdarzyło się w sobotę, że kilku członków Koła polskiego, zostawiwszy na swych ławach wypełnione kartki głosawania, wyszło z Izby. Pos. Szczepanowski zebrał te kartki i wraz ze swoją włożył je do urny, obnoszonej przez woźnych. O tem doniósł natychmiast prezydentowi Smolce pos. Lueger, skutkiem czego Smolka powstrzymał dalsze zbieranie kartek wyborczych i uzupełniające wybory do komisyj odłożył na posiedzenie następne.

Pos. Lueger nie poprzestał jednak na tem i wystąpił z rekryminacyami, wyrażając się, że na to postąpienie pos. Szczepanowskiego „brak słów nagany“, — a prezes Smolka uważał za stósowne wyrazić ubolewanie, że w sposób „niepoprawny“ postąpiono przy wyborach i przyrzekł uważać, aby na przyszłość nad zbieraniem kartek wyborczych czuwali sekretarze Izby.

W ten sposób chciał pos. Lueger pośrednio stanąć w obronie swego przyjaciela politycznego, Schneidera, który swojego czasu powszechne wywołał oburzenie przez to, że przy podobnej sposobności oddał kilkanaście kart głosowania, skreśliwszy przedtem na nich nazwiska kandydatów i wpisawszy inne.

To też na sobotniem posiedzeniu Izby zabrał głos pos. Szczepanowski i stwierdził, że postąpienie jego nie odpowiadało wprawdzie ścisłej interpretacyi regulaminu obrad, lecz uświęcone jest niejako zwyczajem parlamentu. Zastrzegł się jednak przeciw porównaniu jego postąpienia z tem, co swojego czasu uczynił pos. Schneider.

Koło polskie oklaskami dało do poznania że solidaryzuje się z oświadczeniem pos. Szczepanowskiego.

Pod koniec posiedzenia udzielił prezydent Smolka naganę, w formie „wezwania do porządku“ posłowi Schlesingerowi za to, że na poprzedniem posiedzeniu wniósł był do hr. Taaffego interpelacyę, zredagowaną w tonie wręcz nieprzyzwoitym, w sprawie wywozu dziewcząt z Galicyi do Konstantynopola, przy czem interpelanci powoływali się na fakta, stwierdzone przy znanym procesie lwowskim w tej sprawie. Interpelacyę oprócz Schlesingera podpisali posłowie: Fuss, Pattai, Garnhaft, Kaiser, Riegler, Polzhofer i ks. Aloizy Liechtenstein

Pos. Fuss usprawiedliwiał się przed Izbą, że podpisał interpelacye nie przeczytawszy jej w całej rozciągłości, że solidaryzuje się z zapatrywaniem prezydenta, i oświadczył, że już więcej Schlesingerowi, bez poprzedniego przeczytania, nie podpisze żadnej interpelacyi.

Następne posiedzenie Izby zapowiedziano na środę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 listopada.

W sobotę dn. 12 b. m. przybył do Wiednia W. ks. rosyjski, carewicz, następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz — w powrocie z Aten, gdzie był na uroczystości srebrnego wesela greckiej pary królewskiej Jadąc do Aten, przejechał przez Wiedeń bez zatrzymania się, co nie bez pewnej racyi można było uważac za demonstracyę, nieprzychylną dla Austryi. Unikanie spotkania się urzędowego starano się wytłomaczyć i uniewinnić tą okolicznością, że pewnie równocześnie cesarz niemiecki bawił jako gość cesarza austryackiego na polowaniu w Austryi. Według naszego mniemania, tego rodzaju kolizye dadzą się łatwo usunąć lub ominąć — albo też wyzyskać, jeżeli tego potrzeba. W tym razie wypadło dyplomacyi rosyjskiej skorzystać z tej kolizyi na to, aby W. księcia następcę tronu przeprowadzić przez Wiedeń cichaczem.

Z powrotem było to trudnem bez narażenia się na zarzut umyślnego unikania i dlatego W. ks. następca tronu zatrzymał się w Wiedniu, jako gość cesarza; zajechał do zamku.

Powitanie na dworcu odbyło się ze zwykłą okazałością, tak samo przyjęcie gościa na zamku i właśnie dlatego tej krótkiej wizycie carewicza na dworze wiedeńskim nie można przyznawać żadnego większego bezpośredniego znaczenia politycznego któreby sięgało poza granicę grzeczności, zwykle przyjętej między domami panującemi.

Carewicz bawi obecnie w Wiedniu nie pierwszy raz, bo był tam w r. 1890 również w listopadzie, kiedy się udawał w daleką podróż do Azyi. W Austryi był pierwszy raz już w r. 1885 z ojcem swoim Aleksandrem na zjeździe cesarskim

w Kromieryżu. Wówczas miał on lat 17. Powitaniu ojca z cesarzem Franciszkiem Józefem przypatrywał się obojętnie z wagonu salonowego, do przywitania się z cesarzem trzeba go było osobno przywoływać. Czy to pochodziło z braku rozgarnienia, czy z zarozumiałości niewczesnej to niewiadomo. Wówczas nosił na sobie strój narodowy rosyjski, dzisiaj mundur austryackich ułanów.

Teraz nabywszy doświadczenia, może już urobił sobie własny pogląd na stosunki i może już doszedł do tego stopnia dojrzałości, że potrafi wykryć przyczyny obaw, skłaniających jego ojca do ukrywania się przed okiem ludzkiem i ocenić różnicę, jaka zachodzi między sposobem pojawiania się publicznie wśród zgromadzonych tłumów cesarza austryackiego — a występowaniem ojca swego, cara rosyjskiego. Spostrzeżenie i należyte ocenienie tej różnicy powinno mu posłużyć za wskazówkę na przyszłość.

Ze spraw ruskich.

Onegdaj doniósł nam telegram, że posłowie ruscy w Radzie państwa wniosą interpelacyę do rządu w sprawie emigracyi ludu ze wschodniej Galicyi do Rosyi. Miało się to stać w dniu pobytu carewicza w Wiedniu. Dotychczas jednak nie mamy żadnej wiadomości, prawdopodobnie zatem posłowie ruscy wstrzymali się na chwilę i interpelacyę wniosą może w ciągu bieżącego tygodnia. *Diło* z powodu tej sprawy wymyśla swoim posłom, że nie poczuwają się do obowiązku uwiadamiać dzienniki ruskie o zamierzonych krokach i w ogóle o czynnościach swoich w parlamencie. „Posłowie ruscy — pisze *Diło* — nie uważają za potrzebne informować Rusinów w kraju o swojej działalności w Wiedniu. Nie chcemy na ten temat więcej się rozwodzić, powiemy jedno tylko, że jak we wszystkich sprawach wśród Rusinów, tak i tutaj widoczną jest owa przeklęta ociężałość i lenistwo rusko-galicyjskie, a nawet rusko-ukraińskie".

Z Węgier.

Nowy prezes ministerstwa węgierskiego p. Wekerle powrócił dnia 12 do Budapesztu i zaraz po powrocie porozumiał się z ministrami Lukacsem Czakym, Bethlenem i Szilagyi'm co do pozostania ich w nowym gabinecie i zatrzymania tek dotychczasowych. Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych po Szaparym obejmie prawdopodobnie starszy żupan Rado, albowiem dla porozumienia się z nim przywołał go Wekerle do stolicy. Z ministrem obrony krajowej Fejervarym porozumiał się Wekerle jeszcze w Wiedniu i nie ulega wątpliwości, że Fejervary pozostanie nadal w gabinecie z teką ministerstwa honwedów. Ministrem *a latere* przy boku cesarza będzie prawdopodobnie Papay. Impuls do powołania go na to stanowisko wyszedł ze sfer najwyższych. Papay trzymał się dotąd zdala od walk stronniczych i dlatego jako zupełnie nieskrępowany żadnemi względami będzie mógł bezstronnie i dokładnie informować koronę o sytuacyi i zdawać jej sprawę z przebiegu wypadków politycznych w parlamencie.

Tegoż dnia odbył Wekerle poufną konferencyę z małem gronem wpływowych członków stronnictwa liberalnego dla omówienia z nimi programu i deklaracyi, jaką o sprawie kościelno-politycznej ma przedłożyć Sejmowi.

Z Berlina.

Koło polskie sejmowe odbyło pierwsze w tej sesyi posiedzenie w piątek. Zebrali się wszyscy posłowie z sejmu i jeden członek Izby panów; przystąpiono zaraz do ukonstytuowania Koła; prezesem wybrano jednogłośnie posła L. Czarlińskiego, wiceprezesem członka Izby panów hr. Marcelego Żółtowskiego; sekretarzami posła ks. Radziejewskiego i posła hr. Jana Żółtowskiego: kwestorem pozostaje poseł Grabski; obowiązki seniora przyjmuje prezes.

Do komisyi parlamentarnej wybrani prócz prezesa: ks. prałat Jażdżewski i poseł dr. Szuman, na zastępców: ksiądz Neubauer i poseł Motty. Do komisyj fachowych, w których udział brać możemy wybrani: do komisyi dla rugów wyborczych poseł Sczaniecki; do komisyi budżetowej poseł ks. prałat Jażdżewski: do komisyi edukacyjnej poseł Schroeder; do komisyi petycyjnej poseł Rożański.

Następnie Koło zajmowało się przedłożonemi sejmowi projektami podatkowemi i odroczyło o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczór dalsze obrady do przyszłego posiedzenia w poniedziałek dnia 14 b. m.

Memoryał do projektu reformy podatków w Prusiech podaje kilka ciekawych szczegółów, odnoszących się do rozdziału podatku dochodowego. W memoryale oparto rozdział ten na następujących cyfrach:

Dochód niżej 900 marek jest wolny od podatku. Dochód od 900 do 3000 marek rocznie ma w Prusiech 2 118.969 osób; 3000 do 6000 marek 204.714 osób; 6000 do 8000 marek 38 849 osób; 8000 do 9500 marek 16 532 osób; 9500 do 30 500 marek dochodu posiada 46 096 osób; 30 500 do 100 000 marek 9.039 osób i t. p. W ogóle w Prusiech na 30 milionów mieszkańców opłaca podatek dochodowy zaledwie osób 2 435 858.

Organ ekskanclerski, *Hamburger Nachrichten*, uderza z całą gwałtownością w rządowy projekt o zwiększeniu siły zbrojnej w obronie którego stają półurzędowe organa niemieckie. W ogóle wobec złego stanu finansów pruskich, przedłożenie wojskowe coraz więcej staje się niepopularnem.

Nowo mianowany ambasador austryacki na dworze berlińskim, Szögyeny-Marich przyjmowany był wczoraj przez cesarza niemieckiego z wielkiemi honorami i wśród szczególniejszych oznak życzliwości

Z Paryża.

Dochodzenie w sprawie zamachu dynamitowego przy ulicy *Bons-Enfants* nie doprowadziło dotychczas do żadnego rezultatu. Policya przedłożyła mieszkańcom tego domu, w którym znaleziono bombę, fotografie z albumu anarchistów, aby sprawdzić czy nie znajdzie się pomiędzy niemi podobizna owego nieznajomego, któ ego w wigilię zamachu widziano w domu zarządu kopalń przy *Avenue de l'Opera*. I to jednakże okazało się bezskutecznem.

W piątek odbył się z wielką uroczystością pogrzeb ofiar zamachu dynamitowego. Na nabożeństwie żałobnem w kościele Notre-Dame był prezydent ministrów Loubet, minister Ricard i wielu członków Rady miejskiej Prezydent Carnot i inni ministrowie przysłali swych zastępców. Na trumnach złożono mnóstwo wieńców.

Na cmentarzu Montparnasse minister Loubet i prezydent Rady miejskiej Sauton wypowiedzieli mowy pogrzebowe. Loubet zaznaczył w swej mowie z naciskiem, że sprawcy zamachu nie należą do żadnej szkoły politycznej, — są oni raczej zwykłymi zbrodniarzami, gdyż czynów takich żadna teorya i żadne przekonania nie mogą usprawiedliwić.

Mowca odwołał się do wszystkich uczonych obywateli, aby dopomagali władzom w wyszukaniu sprawców zamachu i zapewnił, że byt wdów i sierót po ofiarach zamachu będzie zabezpieczony.

Jauton wyraził się w swej mowie, że sprawcy zamachu są wyrzutkami społeczeństwa i że opinia publiczna domaga się jak najsurowszych środków przeciwko anarchistom i dynamitardom.

Rada ministrów rozpatrywała projekt Loubeta o wyznaczeniu emerytury wdowom po ofiarach zamachu. Każda emerytura ma wynosić najmniej 1 200 franków i po śmierci matek przypadnie pozostałym dzieciom.

Z Londynu donoszą, że proces anarchisty François dla braku materyału dowodowego został znowu odroczony. Atoli wydanie François władzom francuskim uważane jest obecnie za prawdopodobniejsze, ponieważ ostatni zamach paryski zrobił silne wrażenie w Londynie i wywołał manifestacye anarchistów londyńskich.

Prywatne wiadomości o posępowaniu Francuzów z Dahomeyczykami wywołały nie małe oburzenie, niektóre bowiem dzienniki doniosły, że pułkownik Dodds kazał rozstrzelać kilka kobiet z wojska dahomeyskiego, wziętych do niewoli. Atoli organa urzędowe zastrzegają że pogłoska ta nie jest jeszcze sprawdzoną Również nie zostało potwierdzonem doniesienie o rozstrzelaniu kilku Niemców, schwytanych przez Francuzów w Dahomeyu. Pogłoska ta zrobiła zresztą nie małą sensacyę i wywołała wymianę depesz pomiędzy ambasadorem niemieckim w Paryżu a urzędem spraw zagranicznych w Berlinie.

Z Rosyi.

Nieurodzaj przeszłoroczny powtórzył się w wielkiej części Rosyi a południowe gubernie, dawniej niedotknięte klęską, będą w tym roku także ogłodzone. Tak n. p. Orłowskie ziemstwo już prosiło o kilka milionów zapomogi dla wyżywienia i zasiewów; z Tulskiej guberni piszą że oziminy i jarzyny jeszcze gorsze niż w przeszłym roku, tak że żyto daje od 6 do 10 pudów ziarna z dziesięciny (100 do 160 kilo z hektaru): chłopom ledwo starczyło na posiew ozimin, i żywności na jeden miesiąc. Na Podolu wszystko wypaliło, i zboże i trawy. Nie ma o tem dotąd urzędowych a nawet ogólnych wiadomości, bo nie wolno o głodzie pisać od stycznia b. r.; ale poczerpnęliśmy te wiadomości z rozmaitych korespodencyj *Graždanina*, *Nowoje Wremia* i innych moskiewskich gazet

Petersburskie ministerstwo komunikacyj ostatecznie odrzuciło prośbę miasta Tomska, by główny szlak sybirskiej kolei przechodził przez to najważniejsze miasto syberyjskie. „Nie wolno!" Wszak tam jest uniwersytet i 6 000 Polaków! Tomsk prosi teraz przynajmniej o odnogę.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Ad multos annos. Dziś wieczorem krakowskie Koło literacko-artystyczne obchodzi uroczyście 40 rocznicę prac i zasług na niwie sztuki polskiej Leopolda Loeflera. We wczorajszym numerze urzędowej *Gazety Lwowskiej* (z niedzieli) w felietonie p. dr. Alfreda Nossiga o wiedeńskiej akademii sztuk pięknych znajdujemy ustęp następujący:

„Nasze malaratwo reprezentują w galeryi Akademii obrazy Brandta i **Leopolda Löfflera.** Co prawda, Brandta zaliczono w katalogu do szkoły monachijskiej, a Löfflera do wiedeńskiej. Qu'importe? Brandt przedstawia w sposób mistrzowski armię Stefana Czarnieckiego, oblegającą Szwedów w Kolding, a **Löffler** scenę w dworku szlacheckim Są tu jeszcze dwa inne obrazy Löfflera, a wszystkie zakupione przez rząd z pierwszej ręki Miło widzieć te dowody czci dla nieszczęśliwego artysty, który **pracował, cierpiał i zmarł w Wiedniu.**"

Wielbiciele zasług Löfflera gdyby na chwilę chcieli się stać zabobonnymi, uwierzą, iż szan. jubilat za życia tak niezasłużenie pogrzebany, doczekać powinien długiego żywota czego mu najszczerzej życzą! *Ad multos annos!*

Wieczornica w „Sokole". Liczne grono „Sokołów" zebrało się wczoraj na wspólną biesiadę w celu uczczenia jednego z najsędziwszych swoich członków, Szanownego prezesa Izby przemysłowo handlowej p. Teodora Baranowskiego. Przybyłego p. Baranowskiego powitał pieśnią dzielny chór „Sokołów" pod batutą p. Deca. Krakowska cywilna kapela „Harmonia" grała na zebraniu po raz pierwszy na instrumentach smyczkowych, wykazując nie pospolite postępy — i zaznaczyła, iż wielce pożyteczną być może na balach do tańców. Pierwszy toast na cześć p. Baranowskiego, który dziękował wszystkim za niespodziewaną owacyę, wzniósł prezes „Sokoła" dr. Styczeń; następnie przemawiali pp. dr. Asnyk i dr. Boroński, podnosząc zasługi obywatelskie prezesa Izby przemysłowo handlowej. Imieniem Podgórza toastował p. Stępień, zaś imieniem Lwowa znany przemysłowiec p. Ihnatowicz. Na gorący oklask wszystkich obecnych zasłużył sobie pełnem głębszych myśli i pięknem przemówieniem p. Stanisław Tomkiewicz, artysta malarz, który wnosił tradycyjne „kochajmy się". Przemawiał jeszcze dyrektor gazowni p. Dąbrowski. Wieczornica pozostawiła uczestnikom namilsze wspomnienie, jak zresztą każde z większych zebrań w „Sokole", tak pomyślnie i szczęśliwie się rozwijającym.

P. Jan Fiszer, właściciel handlu papieru w pałacu spiskim, ofiarował 100 złr. na umundurowanie członków orkiestry „Harmonia".

Ślub. W sobotę w kościele św Barbary pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Stanisławem Armółowiczem, synem przełożonego stowarzyszenia rzeźników krakowskich, a panną Karoliną Laszczykówną, córką obywatela m. Krakowa.

Pr. kuratorya skarbu w Krakowie. Sprawa obsadzenia kierownictwa ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie, według doniesień pism lwowskich, została ostatecznie załatwioną Naczelnikiem ekspozytury krakowskiej został mianowany radca lwowskiej prokuratoryi skarbu dr. Stanisław Bełcikowski i jeszcze w tym miesiącu ma objąć w Krakowie urzędowanie. Dotychczasowy naczelnik ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie, przeniesiony został do Lwowa.

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, urządzany przez krakowskie Towarzystwo muzyczne, odbędzie się stanowczo w końcu bm.

Cezar Thomson, znakomity skrzypek londyński, rywal Sarasatego wystąpi w bieżącym sezonie z koncertem w Tow. muzycznem.

Z teatru. Licznie zebrała się publiczność nasza w teatrze w ubiegłą sobotę dla wysłuchania dwóch nowości scenicznych. „Pierwiosnki" Kordyana Ujejskiego, to uscenizowany poemacik, z którego jak balsamiczne tchnienie wiosny, rozlewa się woń prawdziwej poezyi, bezwiednie lub niedostrzeżnie dla chłodnych obserwatorów unoszącej się nad nieskalanemi życiem młodemi sercami. Uscenizowana sielanka pierwszej miłości, Stasia i Tosi, na tle wiejskiego życia z akcesoryami kostyumów i lekko zaznaczonych romantycznych wyobrażeń ze schyłku ubiegłego wieku, napisana z odczuciem rzeczywistego liryzmu i gładką formą, — to rzecz w ostatnich czasach na scenie niepospolita, a i w literaturze naszej do spowszedniałych nie należąca. *Swiat* Sarneckiego drukował „Pierwiosnki", które też wyszły w osobnej odbitce. Zarówno do wysłuchania w teatrze tego klejnociku swojskiej poezyi, jak i przeczytania go, gorąco można zachęcać. Jest to obrazek używając określenia Sewera, „malowany w słońcu", wszystko w nim czyste ciepłe, szczere i sympatyczne nawet wówczas gdy autor dla kolizyi uczuć młodej rozwódce dozwala obudzić w niedoświadczonym młodzieńcu chwilowy żar, rozsadzający pierś.

To jest pewnem, iż utwór tego rodzaju na pozór drobny i wywołujący u nas całkiem zbędną kontrowersyę co do swej kwalifikacyi dla sceny, gdyby napisany był w języku obcym, np. francuskim, obudziłby zainteresowanie powszechne, jak poemacik Franciszka Coopego, jak drobiazgi w rodzaju, „Iskierki" Paillerona Nasza literatura posiada parę takich pieścidełek, zbyt rzadko wszakże widujemy je na scenie.

„Pierwiosnki" bardzo przychylnie przyjęła inteligentna publiczność. Grający w sztuce gorącym oklaskiem zostali nagrodzeni, a wywoływanym był także nieobecny na przedstawieniu autor. Pierwszeństwo w grze, raczej w wypowiadaniu pięknego wiersza utworu przypada pani Siemaszkowej w roli Stasia, chociaż i inni dokładali gorliwie starań, aby podniecić odnoszone przez słuchaczów wrażenia.

Drugą nowością była głośna obecnie w Wiedniu i Berlinie farsa Karola Laufsa p. t. „Dom waryatów". W dobie obecnej do tragedyo- dramato- i komedyopisarzy, wodewilistów i librecistów przybył osobny rodzaj „bawicieli" teatralnych, z większym lub mniejszym zasobem humoru, sprytu, zdolności i wprawy, spełniających swoje zadanie. Bawicielem takim jest Karol Laufs, a jego „Dom waryatów" bez wszelkiego niezdrowego etycznie, korzennego zaprawienia, osiąga w zupełności zamierzony cel: bawi śmiechem audytoryum w zręcznej, a mniejsza czy prawdopodobnej bajce. Zdrowy śmiech ma swoją wartość, jest ona też jedyną marką ochronną tego rodzaju wyrobów. Wrażliwsi w drugim akcie tej farsy używali wesołości w śmiechu t. zw. „do rozpuku."

Z licznego grona artystów, grających w sztuce, doskonale wywiązali się ze swoich ról pp. Nawrocka, wykazująca tak niezbędną w początkach pracy na scenie swobodę, Trapszówna, Kałużyńska i Wolska, oraz pp. Ruszkowski, Siemaszko, Solski, Antoniewski, z młodszych Śliwicki i Barski. Całość widowiska była udatną pożądanemi wszakże byłyby krótsze międzyakty.

Wczoraj na czwartem przedstawieniu „Powietrza wielkomiejskiego" teatr znów był przepełniony.

Jutro we wtorek powtórzonym będzie „Dom waryatów" i „Pierwiosnki" Ujejskiego.

Odbywają się próby z 5 aktowej komedyi Zygmunta Sarneckiego p. t. „Febris aurea". jak wiadomo jednej z najznakomitszych prac scenicznych tego autora.

Zniesienie zakazu wywozu mięsa: Namiestnictwo doniosło prezydentowi m. Krakowa w dniu dzisiejszym telegraficznie co następuje:

„Na podstawie reskryptu ministeryalnego znosi się zakaz wywożenia mięsa, kiełbas wszelkiego rodzaju, mleka sera, masła, jarzyn i owoców z miasta Krakowa. Natomiast zakaz zbierania szmat pozostaje w mocy do odwołania". *Badeni* m. p.

Powyższy telegram namiestnictwa magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości publicznej.

Od naszych prenumeratorów, mieszkających w obrębie poczt: Radymno, Krakowiec, Wielkie Oczy, otrzymujemy ponowne zażalenia, że dziennik nasz nadzwyczaj nieregularnie otrzymują. Powodem tego ma być fatalny kurs poczty Radymno-Krakowiec, który to kurs, spóźniony o minut kilka, traci połączenie z pociągami, idącemi z Krakowa i do Krakowa.

Zwracamy na to uwagę świetnej dyrekcyi poczt we Lwowie, celem zaradzenia złemu.

Od dyrekcyi kolei państwowych, równie jak w ogóle ze sfer kolejowych, przywykliśmy odbierać wszelkie komunikaty i pisma w języku polskim. Nie możemy sobie przeto wytłomaczyć, dlaczego nadesłano nam wzmiankę o dostawach dla budowy linii kolejowej Stanisławów-Woronienka wystylizowano po niemiecku. Zwracamy na tę niewłaściwość uwagę dyrekcyi kolei państwowych.

OSKARŻYCIELKA

Z francuskiego.

I.

— Sąd pojmuje boleść pani i z panią współczuje, — rzekł prezes.

A kobieta w żałobie, która stała przed kratkami, nie słyszała, zdaje się, tych wyrazów. Utkwiła zapłakane oczy w Chrystusa, który górował nad sądem i modliła się, a widok jej niemej zadumy hamował publiczność bardzo żywo rozciekawioną i tragicznem jej położeniem i nadzwyczajną jej pięknością. Jednak ta sama piękność odpychała mniszą kamiennością wzbudzone z początku współczucie. Pomimo jej wzruszenia, pomimo nabożnego strachu, można było odgadnąć że w tej w istocie dusza się ciągle czegoś wystrzegała, pod męczącym wpływem drobnostkowego ascetyzmu; czuło się, że ta kobieta pracowała ciągle nad utajeniem wdzięków i uroków własnego ciała, a bardzo posunięta zapowiedź przyszłego macierzyństwa do reszty niszczyła całą zgrabność jej postaci.

— Służymy pani, — ciągnął dalej prezes.

Wtem na ławie podsądnych podniósł się mężczyzna.

Siedział dotychczas zgarbiony, pokazując tylko chude i szerokie plecy, sterczące pod czarnym surdutem łopatki, kark ogorzały prawie cały zarosły czarnemi kędziorkami twardych i krótkich włosów, i splecione na ciemieniu palce, długie, kościste, z ogromnemi kłykciami.

— Bertrando! — zawołał.

Wykrzyk ten rozbudził kobietę z ciężkiej jej zadumy. Obróciła się ku podsądnemu i patrząc mu prosto w oczy nieubłaganym wzrokiem, odpowiedziała:

— Maryuszu Serbat, tyś ją zabił!..

— Betrando! — błagał nieszczęśliwy.

Porwał się — strażnicy chwycili go mocno za ręce.

— Wierzysz, żem winien?... — powiedział oskarżony z bojaźliwym i pokornym wyrzutem.

Bertranda podniosła ku Ukrzyżowanemu dłoń szeroko rozwartą.

— Przed Bogiem, który mię słyszy — zawołała — przysięgam, żeś ją zabił!

Podsądny zsunął się na ławę, jak ubity. Słuchał z bezmyślnem zadziwieniem wrzasków tłumu. opierając się łokciem o poręcz, za którą siedział.

Po niejednokrotnych usiłowaniach, prezes nakazał nareszcie milczenie.

— Opowiedz pani, co jej wiadomo, rzekł Bertrandzie.

Młoda kobieta zaczęła natychmiast czystym i ostrym głosem, w którym zaledwie przebijało się wzruszenie:

— Młodziutką poznałam Marjusza Serbata. Jego ojciec był ekonomem mojego ojca w Pouvourville. On zarządzał temi majątkami, nabytemi później przez hrabiego Saint Salbre; dwór, wybudowany na schyłku wzgórza, widać z szosy, za podwójnym rzędem topoli.

Prezes przerwał:

— Prosimy panią do rzeczy, bez przedmów. Racz pani wypowiedzieć, z jakiego powodu utrzymywałaś z samego początku, że Serbat winien jest zabójstwa Ostrzegam panią, że jej świadectwo może wpłynąć stanowczo na losy podsądnego.

— Żądacie dowodów? — odpowiedziała Bertranda. — Całe nasze życie je nastręcza. Mało mogę powiedzieć o samej zbrodni, bom spała — nicem nie widziała, nicem nie słyszała.

I nie czekając upoważnienia, ciągnęła dalej opowieść:

— Malutką poznałam Marjusza Serbata, powtórzyła. Roztropnością swoją i pracowitością zaskarbił sobie łaski ojca mojego. Zresztą ojciec. strapiony tem, że nie miał męskiego potomka, uważał go prawie za syna. Myślał, że Serbat przeznaczony dla świetnej przyszłości; płacił za niego w wielkiej pensyi Bractwa szkół chrześcijańskich, a potem w Tuluzie na przeciąg trzech lat. Chciał go posłać do uniwersytetu w Montpellier na dwa, trzy lata, by się tam mógł doktoryzować — w tem okropna nas przygnębiła katastrofa.

— Jedynym naszym majątkiem były, muszę wam to panowie, powiedzieć, Pouvouourrilskie dobra. Na zasadzie dosyć zwyczajnej u nas umowy, osobliwie dawniej mój ojciec odziedziczył całą rodzinną schedę, a jego jedyna siostra otrzymała 3000 franków renty — i wstąpiła do zakonu.

Wiecie panowie, jak niepewne są ziemskie dobra Bywa rok urodzajny — następujący nic nie daje; wieczna męka, wieczne kłopoty; chcąc się uwolnić od takich chwiejnych warunków, ojciec mój pożądał bogactwa ruchomego i dał się namówić giełdziarzom. Był to człowiek uczciwy. Znał się jedynie na swojej roli, na swoich winnicach, ale miał wybujałą i śmiałą naszą południową wyobraźnię. Łatwo go było roznamiętnić a więc łatwo oszukać — oszukali go Dowiedział się pewnego dnia, że wszystko przegrał — nietylko własny majątek, ale nadto powierzone mu oszczędności starego Serbata. I kiedy ojciec moj zobaczył, że się sam zrujnował, i jeszcze doprowadził do nędzy własnego swego sługę, wtedy, panowie wtedy — powiesił się! Swieć Boże nad jego duszą!

Zamilkła na chwilę, ale wnet opanowała słabość swoją, i ciągnęła dalej, nie odetchnąwszy.

— Zostałabym bez przytułku, gdyby moja ciotka nie wyszła była z klasztoru i nie była się cała poświęciła mnie jednej Ciotka moja Filomena, którą zwali zazwyczaj siostrą Filomeną, była świętą osobą. Nie była jednak lubiona. Sądzili o niej po wiecznie skrzywionej twarzy i po mowie, często szorstkiej i gniewnej.

Skoro przyjęła opiekę, natychmiast oddała dług staremu Serbatowi. Na nieszczęście starzec nie przetrwał doznanego ciosu. Zdziecinniał i umarł nieprzytomny. Miałam lat piętnaście, Marjusz miał dwadzieścia lat. Niedola mię uczyniła nad wiek starszą — i miałam wyrzuty sumienia Wierzyłam — a ciotka utrzymywała we mnie to przekonanie — żem odpowiedzialna za wszystkie skutki naszego nieszczęścia. Dlatego też, skoro mi się Marjusz oświadczył, zaręczyłam się bez wahania.

Za pomocą oddanych przez nas pieniędzy, Serbat postanowił, że dokończy nauki w uniwersytecie Montpelierskim, skąd łatwo mógł przyjeżdżać co rok na wakacye i zamieszkać z nami.

On kochał mię gwałtownie, męcząco Okazywał mi gwałtowną i nieustanną zazdrość.

Z powodu przypiętej do włosów wstążeczki, wyrzucał mi zalotność, obrażającemi nawet słowami — a z drugiej strony nic mu się nie zdawało za piękne dla mnie, pod warunkiem że wszystko mi sam zaofiaruje i takie budował zamki na lodzie, żem dostawała prawdziwego zawrotu głowy. Chciał zostać milionerem napełnić świat cały sławą swoją!... Niepodobieństwo sobie wyobrazić, co ten człowiek wycierpiał! Jego życie było ciągłym paroksyzmem szaleństwa, zakończonym straszliwą zbrodnią!...

Oskarżony podskoczył.

— Za wielem cię kochał!.. — zawołał.

— Czy miałeś dla tego zabić moją dobrodziejkę, moją drugą matkę? — odrzekła Bertranda.

— Nie zabiłem!

— Słuchaj, Marjuszu...

— Niech mię wszyscy potępiają — przerwał — niech mnie przysięgli osądzą, niech mię kat zetnie. zgoda!... Ale nie chcę żyć w twojej pamięci z piętnem zbrodni. Błagam cię, Bertrando!... Nie ma dowodu!.. Gdziem był tej nocy?... Tobie najlepiej wiadomo, kiedym cię nie opuszczał.

— Nie wiem — odpowiedziała.

— Czyż możesz coś podobnego powiedzieć?

— Spałam tej nocy niezwykłym snem. Czyś mi nie dał jakiejś usypiającej mikstury?...

Zerwała się burza krzyków, wołań wyzywań, pod wrażeniem nieubłaganej oskarżycielki i okropnego oskarżenia Ale same oznaki niechęci tłumu natchnęły Bertrandę nową siłą dla opanowania tej burzy, i zawołała do sędziów:

— Kłamie, panowie!... On, on zabił siostrę Filomenę! Ja tylko wiem, bo tylko przedemną odkryła się dusza tego człowieka!..

Nieszczęśliwy pogrążył się znowu w nieprzeniknioną nieruchomość i na jego twarzy znowu się pokazał wyraz martwej rezygnacyi. Bertranda nie zważała na hałas, uspakajający się pomału pod wpływem jej upartej mowy, i ciągnęła dalej z nieubłaganą zawziętością:

— Kiedym za niego wyszła. Maryusz już przeżył szczupły ojcowski zasób. Liczył na pomoc ciotki; ale ciotka pożyczyła mu tylko sumę niezbędną dla pierwszego zagospodarowania się, około 1500 franków. Z zawodu wyrosła nienawiść. Później niedostatek dochodzący czasem do nędzy, zasiał w nim zamiar zabójstwa.

Nie sądzę ciotki. Ona nie znała życia; ona nienawidziła światowość, niesprawiedliwą, namiętną nienawiścią i trzymała się swoich przekonań z nieprzejednaną dumą klasztorną, z uporem starców. Szła spać bez świecy, rzadko jadła do syta, całą zimę marzła przy kominku gdzie tliły się w popiele dwa niedogasłe polanka i tak dokładała frank do franka, grosik do grosika. Ona to wszystko cierpiała dla nas bo chciała, byśmy byli szczęśliwi i bogaci w przyszłości ale nie podobna było jej dowieść, że to wszystko na nic, jeżeli obecnie nie otoczy się Maryusza przynajmniej pozorami zamożności, by wzbudzić zaufanie i przywabić klientów. Prędzej byś poruszył skałę. Uparcie odpowiadała na najlepsze dowody przestarzałemi nawet już za czasów jej młodości maksymami i kiedy Maryusz prosił o pomoc, odpowiadała: „Młodzi muszą się wychowywać na razowym chlebie. Jak tylko wam kabzę odchylę, wasze rączki wlezą do niej po pachy. Róbcie jak starzy od małego zaczynać trzeba. Kiedy mnie nie stanie, będziecie błogosławili ciotkę Filomenę za to, że nie dała wam strwonić zboża na pniu".

Takim sposobem zrobiła z mojego męża mordercę. Wznieciła jego złe popędy; zatruła mu duszę; zrobiła z siebie zawadę; przymusiła go do tego, by uważał śmierć jej za zbawienie dla siebie. Nieświadomo Maryusz przejął się myślą o zabójstwie.

— Lapommeraye *) był osłem, powiedział mi pewnego razu. Kiedy lekarz ma zabić kogoś, nie powinien go truć. Trując, niby się podpisuje pod dokonaną zbrodnią. Lekarz powinien zabić jak gbur, niezręcznie, jakiemkolwiek narzędziem. Nigdy nie będą podejrzywali tego, który ma w ręku straszną władzę bezpiecznego i łatwego zabójstwa, a morduje w pocie czoła i ryzykuje, że się nie uda.

Maryusz co dzień bardziej posępniał. Często słyszałem go mruczącego:

— Szelma nas wszystkich przeżyje, gdybym jej pozwolił.

Wtedy, panowie, wyleczył pannę Saint-Salbre, opuszczoną przez wszystkich doktorów. Wiedziano, że biedny i płacono mu od wizyty; jednakże, kiedy hrabianka wyzdrowiała, przysłano mu dwa bilety tysiącfrankowe. Otrzymał tę niespodziewaną gratyfikacyę w sam przeddzień nowego roku.

W mężu odżyła nadzieja; zaczął znowu wypieszczać dawne projekty, myśleć o zbogaceniu się, marzyć o sławie, której nadzieją oszukiwał niegdyś niecierpliwe swoje żądze. Tego dnia rozmawialiśmy najserdeczniej. Mówił mi o ciotce, która miała przyjść do nas na obiad bez zwykłego rozgoryczenia.

Nagle przerwała opowieść swoją.

— Niestety! — i zaszlochała.

I zaraz z okropnem udręczeniem.

— Tego dnia, czy pamiętasz, mężu? powiedziałam ci, że za kilka miesięcy zostanę matką.

Cała publiczność, oburzona, przerwała Bertrandzie, a podsądny wstał, blady, straszny, okropny:

— Po raz ostatni — krzyknął — wierzysz żem winien?...

Widzowie odrazu zamilkli.

— Jak mi Bóg miły, wierzę! — odpowiedziała Bertranda, a jej głos zadźwięczał jak dzwon pogrzebowy pod milczącem sklepieniem sądowej sali.

Serbat niepewną ręką dotknął się czoła pokrytego lodowym potem. Odwrócił się nagle od żony i spojrzał, spokojnie już, na przysięgłych.

— Rzeczywiście, panowie przysięgli — rzekł — jam zabił starą Filomenę.

(C. d. n.)

---

*) Sławny truciciel francuski, lekarz.

Fundacya włościanina Bodziocha. Tomasz Bodzioch, gospodarz z Zamościa pod Wojniczem, przed dziesięciu laty zmarły, zapisał sumę 10.000 złr na stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. W myśl ostatniej woli testatora i zeznanego na jej podstawie aktu fundacyjnego każde stypendyum wynosić ma rocznie 100 złr., a uzyskać je mogą tylko zwyczajni uczniowie krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, wykazujący ubóstwo, dobre postępy w naukach i nienaganne obyczaje. Prawo rozdawnictwa stypendyów wykonywać będzie dr. Stanisław Tokarz, adwokat w Tarnowie, przez czas swojego najdłuższego życia, poczem przejdzie ono na Wydział krajowy. Zarząd majątkiem sprawować będzie Wydział krajowy, który też powołany jest do zarządzania fundacyą. Akt fundacyi został właśnie przez namiestnictwo zatwierdzony, a gdy majątek jest zrealizowany, przeto fundacya wchodzi już w życie. Na razie będzie do rozdania 6 stypendyów po 100 złr.

Dyrektor biblioteki Ossolińskich we Lwowie dr. Wojciech Kętrzyński mianowany został konserwatorem centralnej komisyi dla zabytków sztuki i historycznych.

Z izby sądowej. We Lwowie zakończył się przed ławą przysięgłych proces zorganizowanej szajki złodziejskiej złożonej z 13 osób, która dopuściła się mnóstwa znaczniejszych lub drobniejszych kradzieży. O liczbie zarzuconych oskarżonym zbrodni da pewne wyobrażenie okoliczność, iż sędziom przysięgłym postawiono 183 pytań. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazał trybunał 10 oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od półtora roku do 9 lat; trzy kobiety współoskarżone zostały uwolnione.

Odezwa. W zeszycie listopadowym czasopisma *Sylwan*, wzywa zawiązany dnia 15 lipca b. r. we Lwowie komitet byłych uczni krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, by obchodzić w lecie w roku 1894 w czasie powszechnej wystawy krajowej, dwudziestoletnią uroczystość powstania tej szkoły, z równoczesnym zjazdem wszystkich byłych uczniów.

W gorącej a jędrnej odezwie zaprasza wspomniany komitet wszystkich ukończonych słuchaczów na jakichkolwiekby oni obecnie stanowiskach się znajdowali, by zechcieli pod adresem zarządcy lasowego, Stefana Dobrzańskiego w Wielkich Drogach — jako sekretarza tego komitetu zgłoszenia udziału w zjeździe i uroczystości kartą korespondencyjną w przeciągu miesiąca grudnia b. r. oznajmić. Z początkiem roku 1893 ogłoszoną będzie lista członków zjazdu i zaproszenia na walne zgromadzenie do Lwowa, gdzie ułożonym zostanie szczegółowy program uroczystości i dokonanym zostanie wybór komitetu, tą sprawą zająć się mającego. Wszystkie dzienniki krajowe uprasza komitet o powtórzenie tej notatki.

Oszukiwanie włościan. Do dzienników ruskich donoszą z powiatu kossowskiego, że tam między ludem rozszerzają żydowscy spekulanci pogłoskę, iż od 1 stycznia zostaną wycofane zupełnie monety zdawkowe srebrne i że po nowym roku straż skarbowa odbywać będzie rewizyę po domach i gdzie znajdzie jakie stare pieniądze, nałoży karę. Przestraszeni włościanie spieszą wskutek tego do miasta i żądają wymiany pieniędzy. W powiecie kossowskim jest nadto zwyczaj, że włościanki noszą przy koralach srebrne pieniądze. Otóż włościanie obawiając się kary, sprzedają żydom srebrną monetę za pół darmo. Słusznie dodaje ze swej strony *Diło*, iż należałoby wglądnąć w tę sprawę, energicznie przeprowadzić śledztwo, ukarać wyzyskiwaczy, a lud pouczyć, by się nie dał zwodzić i nie tracił ciężko zapracowanego grosza.

Emigracya włościan. Donoszą do *Gazety Narodowej*: Rozpoczyna się silna emigracya ludu do Rosyi przez komorę w Stojanowie; ludzie idą dniem i nocą. Kapitan rosyjski odbiera ich na granicy i odstawia do Drużkopola zapisuje ich, a stamtąd idą dalej. O ile się dowiedziałem, w dwóch dniach przeszło granicę więcej niż 50 ludzi, o których jest wiadomość; wielu zaś przeszło granicę w Torkach nocą. I są to nietylko Rusini z tych okolic, ale także i Mazury. Żandarmerya rozwija ogromną czynność, ale sama nie może dać rady. Z naszych okolic poczęli wychodzić z Dmytrowa, Tetewczyc i Stojanowa. Starostwo zostało uwiadomione.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna w Łańcucie uchwałą jednomyślnie powziętą nadała p. Janowi Cetnarskiemu, burmistrzowi miasta, godność honorowego obywatela, a to w uznaniu zasług położonych dla dobra gminy.

Sprzedaż soli w kraju. *Diłu* donoszą z Wiednia, że rząd przychylił się do żądania Wydziału krajowego i udzieli temuż monopolu na sprzedaż soli w kraju. Monopol solny przyniesie krajowi około pół miliona złr. Nadto jedno bardzo ważne zezwolenie udało się Wydziałowi krajowemu z urzędu wyjednać w szczególności dla ludu wiejskiego, a mianowicie rząd przychyla się do wniosku, aby odtąd wyrabiano topki soli nietylko całe, ale także i półtopki.

Zakopane, 10 listopada. Spóźniłem się nieco z korespondencyą, jednak ponieważ o czemś zupełnie nowem, a dotąd tutaj nie bywałem wam donoszę, więc mam nadzieję, iż chętnie w łamach swojego dziennika umieścicie. Długo pozostanie w pamięci zimowych taterników zakopańskich i tutejszych górali dzień Wszystkich Świętych. Po raz pierwszy w niezwykłej liczbie zebrali się na cmentarzu tutejszym górale. Na każdym grobie zapłonęła bodaj jedna świeczka. Staraniem przewodników Wojciecha Roja, Michała Gąsienicy i Stan. Krzeptowskiego oświetlony został grób Chałubińskiego, kochanego zawsze króla Tatr. Pomnik dla niewinnie pomordowanych oświetlili i ubrali ze składek uczniowie szkoły zawodowej i odśpiewali wieczorem pieśni: „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i „Do pracy“. Do ubrania pomnika przyczyniła się pani Kossak, przysyłając 4 wieńce. Najprzyjemniej było patrzeć, gdy podczas śpiewu, górale zbierali świeczki z grobów swoich krewnych i świecili koło pomnika.

Uroczy a smętny widok przedstawiał nam skromny cmentarzyk zakopański. Te światła łojówek, śpiew patryotyczny ze zdrowych piersi góralskich płynący, sprawiał wrażenie nieokreślone, jakaś tęsknota i żal chwytał za piersi. Niejeden butny góral schylił kornie kolano i modlił się wraz z innymi, prosząc o wolność i lepszą przyszłość dla ojczystej ziemi. Na pochwałę naszego ludu zakopańskiego muszę podnieść, że duch patryotyczny coraz więcej tutaj wzrasta, szczególnie wśród pokolenia młodszego. *Tow. szkoły ludowej* coraz większy zdobywa teren w Zakopanem i zainteresowanie.

Paszporty. Z Petersburga donoszą: Minister spraw wewnętrznych przesłał senatowi rządzącemu do ogłoszenia rozporządzenie, zezwalające na zasadzie uwagi 2 do art. 131 ustawy paszportowej, oberpolicmajstrowi miasta Warszawy i innym naczelnikom policyjnym w guberniach Królestwa Polskiego przedłużać termin paszportów o sześć miesięcy.

Konkurs na operę. Staraniem kilku miłośników muzyki w Warszawie ogłoszony będzie konkurs na napisanie opery. Konkurs ma być jawny, dopuszczeni zaś będą do niego wyłącznie tylko kompozytorowie swojscy. Każdy ze stawających do konkursu muzyków musi sam postarać się o libretto. Projekt, o którym mowa, jest jeszcze w zarodku, inicyator zaś jego składa osobiście 500 rubli, mając nadzieję uzupełnienia tej sumy do 2000 rubli, które przeznaczone będą na nagrodę. Bliższe szczegóły wiadome będą po naradzie, jaka wkrótce odbędzie się w kółku osób interesowanych.

Zapis. *Gazeta Lubelska* donosi, iż zmarły obywatel Lublina Jan Gołembiowski testamentem, którego otwarcie odbyło się dnia 5 bm., zapisał 60.000 rubli na stypendya dla uczniów gimnazyum tamtejszego.

Poszukiwanie spadkobierców. Zamieszkały w Madrycie notaryusz, Leonard Lulla, poszukuje spadkobierców po zmarłym w Toledo Izaaku Cuzzoni, izraelicie. Brat zmarłego, stosownie do brzmienia odezwy, zamieszczonej w Nr. 301 madryckiej *Gazeta Espanuola*, miał mieszkać w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy. Dla czuwania nad położeniem terminatorów w warsztatach rzemieślniczych mianowani będą przez magistrat warszawski rewidenci z grona członków zgromadzeń rzemieślniczych. Obowiązkiem rewidentów będzie także pilnować, aby terminatorzy uczęszczali regularnie na lekcye do szkół niedzielno-rzemieślniczych.

Onegdaj po mszy żałobnej, odprawionej w kościele powązkowskim przez ks. Wojdyłłę, odbyło się poświęcenie nagrobka na mogile ś. p. Alojzego Żółkowskiego. Świadkami smutnej uroczystości była najbliższa rodzina, dwóch dziennikarzy i kilku zaledwie artystów i artystek dramatycznych.

Carewicz Mikołaj, rosyjski następca tronu dziś rano nadzwyczajnym dworskim pociągiem o godz. 5 m. 50 przybył z Wiednia do Krakowa i o godz. 6 odjechał do Podwołoczysk. Carewicz Mikołaj spał w przejeździe przez Kraków. Pociąg prowadził radca dworu Klaudy.

Kobiety w uniwersytecie. Otwarcie semestru zimowego w zeszłym tyg. dniu w uniwersytecie edynburskim zwróciło w Anglii szczególną uwagę z powodu, iż wszechnica ta po raz pierwszy dozwoliła kobietom wstępu na fakultet literacki. Przywilej ten jest rezultatem postanowienia komisarzy uniwersyteckich wydanego przed kilkoma miesiącami i zamienionego obecnie w prawo. W uniwersytecie glasgowskim kobiety słuchają lekcyi oddzielnie od mężczyzn w kolegium św. Małgorzaty, znajdującem się w związku z uniwersytetem. Edynburg uczynił krok odważniejszy i dozwolił mężczyznom i kobietom zajmować te same ławki, a przynajmniej te same audytorya. Znający studentów szkockich, spoglądali z obawą na tę próbę, ale rezultat dotychczas okazał się zadawalającym. Na listę słuchaczek zapisało się odrazu 23 kobiety. Zdaje się, że najpopularniejszemi przedmiotami będą nauki przyrodnicze i literatura angielska. Pozycya kobiet w pierwszych chwilach była przykrą, witano je bowiem hałaśliwemi okrzykami nie tylko przy wejściu do audytoryum, lecz i podczas lekcyi, ale dzienniki angielskie wyrażają nadzieję, że studenci niedługo przyzwyczają się do widoku swych koleżanek i stosunki wejdą na drogę normalną. Jeżeli nowość ta na uniwersytecie edynburskim będzie miała powodzenie, to zezwolenie kobietom uczęszczania na fakultety inne, zwłaszcza medyczny, stanowić będzie już tylko kwestyę czasu.

Kat paryski nie ma teraz gdzie mieszkać. Po straceniu Ravachola wymówiono mu mieszkanie z obawy przed anarchistami. Przed trzema tygodniami dopiero udało mu się znaleść przytułek. Po ostatnim zamachu taka w Paryżu nastała panika, iż wszystkie partye owego domu, gdzie kat zamieszkał, zagroziły gospodarzowi wyprowadzeniem się, jeśli nie wymówi mieszkania katowi. Tak więc kat będzie się znów musiał tułać.

Ze Stowarzyszeń.

— **Biblioteka słuchaczów prawa** uniwersytetu Jagiellońskiego ukończyła w roku obecnym 41 lat istnienia. Jako najstarsza instytucya akademicka miała dość czasu i sposobności rozwinąć się wszechstronnie i zająć wybitne stanowisko wśród innych stowarzyszeń, wywierając dodatni wpływ na najszersze koło młodzieży, kształcącej się w prawie. Dowodzi tego liczba dzieł (2.401) i liczba członków (163), dowodzą liczne wydawnictwa dzieł i skryptów, od podręcznika ekonomii politycznej Gide'a począwszy, a skończywszy na litografiach z wszystkich prawie działów wiedzy prawniczej i z wszystkich niemal przedmiotów egzaminów, lub rygorozów.

Dotąd spełniała jednak zadanie podrzędne: natury administracyjnej instytucyi wypożyczającej dzieła prawnicze i wydawniczej. — nie dźwignęła się jednak na właściwy poziom stowarzyszenia przeważnie naukowego, którego celem jest szerzenie wiedzy prawniczej, budzenie nowych myśli, wskazywanie nowych horyzontów, kształcenie umysłów w bystrości i logice rozumowania.

Wprowadziwszy już raz finanse w stan normalny nie mając już do walczenia z kłopotami i troskami powszedniej administracyi, pragnie wydział tegoroczny zdążać do właściwego a odłogiem już od tak dawna leżącego celu.

Środkiem do tego będą odczyty z wszystkich gałęzi nauk prawniczych i społecznych, repetitoria do egzaminów, zreformowanie i wzbogacenie najlepszemi czasopismami czytelni prawniczych wydawnictw peryodycznych tak, że do czasopism już prenumerowanych jak: *Prawnik, Przegląd sądowy i administracyjny, Gazeta sądowa warszawska, Kronika prawnicza, Warren's Wochenschrift, Gerichtshalle, Ekonomista polski* i *Przegląd polski* przybędą: *Revue d'economie politique. Zeitschrift der Savigny Stiftung für Rechtsgeschichte* i *Zeitschrift für Volkswirtschaftslehre, Verwaltung und Recht.*

W skład nowo obranego na walnem zgromadzeniu dnia 6 b. m. zarządu na rok 1892/93 weszli jako bibliotekarz Juliusz Makarewicz, zastępca bibliotekarza Stanisław Zgorzalewicz, skarbnik Mieczysław Łachecki, sekretarz I Maryan Lang, sekretarz II Włodzimierz Dbałowski, członkowie zarządu Ludwik Merz, Michał Rybakiewicz.

Mianowania. Minister skarbu zamianował radcę rachunkowego, Tadeusza Żebrowskiego, starszym radcą rachunkowym, a rewidentów rachunkowych: Jana Schidlera, Zenona Szydłowskiego i Aleksandra Pochmarskiego, radcami rachunkowymi w departamencie rachunkowym krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 listopada: Po raz drugi „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego i po raz drugi „Dom waryatów“, komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski.

Dział ekonomiczny.

Dostawy robót torowych, nadtorowych i ziemnych rozpisane zostały na linii kolei państwowej Stanisławów-Woronienka. Oferty przyjmowane będą w generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych najpóźniej do 15 grudnia 1892. Wiadomości o warunkach, jakoteż o wszelkich bliższych szczegółach zasięgać można w kolejowych dyrekcyach ruchu we Lwowie i w Krakowie, oraz w biurze budowy kolei w Stanisławowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·7 mm	747·3 mm	747·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,6	+2°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	91%
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 listopada. Wczoraj w południe obradowało Koło polskie dalej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Rozprawa trwała kilka godzin, była nader ożywioną i nader ważną. Podniesiono w Kole bowiem sprawę śląską i bukowińską. Koło uchwaliło zachować w tajemnicy przebieg rozprawy.

Wobec tego nie mogę podać żadnych szczegółów tej wielce zajmującej i doniosłej rozprawy, która wczoraj nie została skończoną. Jutro dalszy jej ciąg i głosowanie nad przedłożonemi odnośnemi wnioskami.

Na początku dzisiejszego posiedzenia przedsięwzięło Koło polskie wybór parlamentarnej komisyi.

Zatwierdzono wybór dotychczasowych członków komisyi parlamentarnej mianowicie pp. Jaworskiego, Benoego, Abrahamowicza Dawida, Madeyskiego i Goluchowskiego.

Wiedeń, 14 listopada. Koło polskie nie zamierzało otwierać rozprawy ogólnej nad budżetem, — gdy na wczorajszem posiedzeniu Koła pos. Lewicki wniósł na porządek dzienny sprawę śląską i bukowińską, skutkiem czego rozwinęła się rozprawa ogólna, która w dalszym ciągu toczyć się będzie na dzisiejszem posiedzeniu Koła.

Ponieważ uchwalono tajność obrad, nie można podać szczegółów.

W sprawie wychodztwa ludu z Galicyi do Rosyi, wręczy Koło polskie, jak wiadomo, memoryał hr. Taaffemu. Tymczasem wybrało Koło delegacyę z posłów Jaworskiego, Pinińskiego i Stadnickiego, która uda się do Taaffego i zapowie mu wniesienie w tej sprawie memoryału.

W rozprawie ogólnej nad budżetem nie będzie z Koła polskiego żaden poseł zabierać głosu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 listopada. Carewicz Mikołaj pojechał wczoraj o godzinie 10 przed południem do kościoła Kapucynów, złożył wspaniały wieniec na trumnie arcyksięcia Rudolfa i pomodlił się. Następnie carewicz udał się do kaplicy ambasady rosyjskiej, gdzie wysłuchał nabożeństwa, które celebrował archirej Nikołajewski.

Wróciwszy na zamek, carewicz złożył wizytę cesarzowi i zaraz potem odebrał rewizytę cesarza, który go zaprowadził z kolei do apartamentów cesarzowej.

Po wizycie u cesarzowej carewicz pojechał w towarzystwie feldmarszałka-porucznika księcia Salis do pałacu arcyksięcia Karola Ludwika gdzie dano śniadanie w ścisłem kółku rodzinnem.

Wiedeń, 14 listopada. Po wizycie u arcyksięcia Karola Ludwika, carewicz Mikołaj oddał wczoraj karty wiz. w innych pałacach arcyksiążęcych i dla arcyksiężny Stefanii w Burgu.

Ambasadorowie i posłowie w ciągu dnia złożyli karty wizytowe dla carewicza.

O godz. 3¼ carewicz przyjął Kalnoky'ego na osobnem posłuchaniu, które trwało około godziny.

Następnie dano obiad w sali ceremonialnych przyjęć na którem był cesarz z cesarzową, rosyjski następca tronu, arcyksiężna Stefania, arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką arc. Franciszek Ferdynand arcyk. Małgorzata, arc. Fryderyk Wilhelm, arc. Rainer z małżonką, arc. Józef August ks. Łobanow z personalem ambasady, wyżsi dygnitarze dworscy, wspólni ministrowie, prezydent ministrów Taaffe minister Fejervary, admirał Sterneck, szef sztabu generalnego Beck ambasador Wolkenstein, gabitanowie gwardyi, generał-intendent Bezecny i inni.

Po obiedzie cesarz z carewiczem udali się do Opery, gdzie doborowa publiczność ukazała się w uroczystych strojach. Carewicz siedział po prawej ręce cesarza w loży cesarskiej. W loży rodziny cesarskiej siedzieli arcyksiążęta: Karol Ludwik, Marya Teresa, Franciszek Ferdynand; w loży arcyksiążęcej arc. Wilhelm, Rainer i Józef August. W sąsiedniej loży *incognito* znajdował się generał adjutant Paar z adjutantem carewicza. W loży uroczystych przyjęć siedziała świta carewicza Mikołaja.

Cesarz i carewicz z zajęciem słuchali opery „*Cavalleria rusticana*“ i baletu „*Wiener Walzer*. Cesarz kilkakrotnie objaśniał osobne sceny i obrazy. Podczas antraktu odbył się *cercle*.

Kiedy cesarz i carewicz opuszczali gmach opery, publiczność urządziła im pełną szacunku owacyę.

O godzinie 20 minut na 10 cesarz z carewiczem przybyli na dworzec kolei północnej, gdzie oczekiwał ich ks. Łabanow z członkami ambasady rosyjskiej. Na pożegnanie cesarz i carewicz kilkakrotnie się ucałowali. Carewicz dziękował cesarzowi za serdeczne przyjęcie. Pociąg odjechał o pół do dziesiątej.

Wiedeń, 14 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów, prezydent przedstawił nowo-mianowanego wiceprezydenta ks. Windischgraetza. Ten w krótkiem przemówieniu zapewnił, że swój obowiązek spełniać będzie według najlepszych chęci i sumienia. Następnie uwiadomił prezydent o nowo zamianowanych członkach i wyraził przytem żal, że jednego z tych nowo-mianowanych członków, Zimmermanna śmierć zaskoczyła pierwej, nim mógł wziąć udział w pracy.

Z kolei złożyło 18 nowych członków przyrzeczenie, między nimi były minister Prażak.

Następnie poświęcił prezydent kilka gorących słów wspomnieniu zmarłym członkom: ks. Kolowrat Krakowskiemu, ks. arcybiskupowi Fürstenbergowi Mosorowi Wehliemu, ks. Rohanowi i Huebnerowi. Izba wysłuchała tego wspomnienia stojąc na znak uszanowania.

Izba panów przyjęła w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o hypotecznem wydzieleniu gruntów na cele użyteczności publicznej, przyczem zgodnie z wnioskiem komisyi Izby panów odrzucono przyjęte przez Izbę poselską postanowienie w § 13.

Minister sprawiedliwości oświadczył się za redakcyą proponowaną i przyjętą przez Izbę poselską.

Exner wybrany został do komisyi politycznej.

Czasu następnego posiedzenia nie oznaczono.

Wiedeń, 14 listopada. Umarł poseł do Rady państwa z kuryi wiejskiej Liberec Gablonc, Emil Mueller.

Wiedeń, 14 listopada. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie stowarzyszenia robotników „*Zukunft*“, radykalnego odłamu wiedeńskich sfer robotniczych. Zgromadzenie to jednogłośnie oświadczyło się przeciw ostatniemu zamachowi dynamitowemu w Paryżu, jak nie mniej przeciw wszystkim tego rodzaju, ostatniemi czasy tam popełnianym zbrodniom.

Budapeszt, 14 listopada. Do dzisiaj zrana jeszcze nie było ostatecznego postanowienia co do składu nowego ministerstwa. Według *Budapester Corresp.* to postanowienie zwlecze się jeszcze dwa lub trzy dni, bo dotychczasowy minister oświaty i wyznań Csaky nie dał się nakłonić do objęcia ofiarowanego mu kierownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, a to z powodu przeciążenia w pracy, na jakie byłby narażony, gdyby obok ministerstwa oświaty kierować miał także drugiem ministerstwem. Skutkiem tego potrzeba wyszukać inną osobistość, ale to nie udało się dotąd. Wekerle konferował wczoraj w klubie liberalnym długo z Csakym, Szylagyi'm, Lukacsem i kilku innymi posłami wybitniejszymi.

Budapeszt, 14 listopada. Według urzędowego sprawozdania w dobie kończącej się d. 11 zachorowało w Budapeszcie na cholerę osób 11, zmarła 1.

We wsi Puszta Martinicza pod Ecską od 8 do 9 b. m. zachorowało osób 11, zmarło 7; w Ludwigsmajerhofie pod Lazarfoeldem od 6 do 9 zachorowało osób 23, zmarło 5; — w Aradaczu od 8 do 10 zachorowało osób 53, zmarło 13 — w Kapuvarze od 8 do 10 zachorowało osób 16, zmarło 9.

W dobie z 12 na 13 zachorowało w Budapeszcie osób 5, zmarło 3.

Paryż, 14 listopada. Wczorajsze zgromadzenie anarchistów otwarto dopiero po wydaleniu zeń sprawozdawców dziennikarskich. Towarzysz Georges wśród okrzyków protestu pewnej części słuchaczów pochwalił ostatni zamach dynamitowy w Paryżu. Pod koniec posiedzenia powstała krwawa bójka.

Paryż, 14 listopada. *Figaro* dowiaduje się, że Francuzi postawią królowi Dahomejskiemu następujące warunki pokoju. Dahomejczycy mają się wyrzec wybrzeży, wpuścić do Abomey i Kana rezydentów i garnizony francuskie, mają pobudować drogi i zaprzestać obrządków, pociągających za sobą ofiary w ludziach.

Rzym, 14 listopada. Z 60 wyborów uzupełniających wiadomy jest dotąd wynik 12. Z tych wyszło zwycięsko 9 ministeryalnych i 3 z opozycyi.

Rzym, 14 listopada. Wczoraj odbyły się wybory ściślejsze. Wybranych zostało 39 posłów rządowych, 13 opozycyjnych. Bonghi upadł w trzech okręgach.

Rzym, 14 listopada. Były minister wojny generał Bertole-Viale wczoraj rano umarł w Turynie.

Lizbona, 14 listopada. Częściowa zmiana gabinetu przez powołanie do niego ministrów konserwatywnych nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed zebraniem się kortezów.

Zdaje się, że na nowo obsadzone zostaną teki marynarki, kolonij i wojny.

Filipopol, 14 listopada. Wystawa została wczoraj uroczyście zamkniętą. W mowie swej zaznaczył książę, że na tej wystawie okazał się wysoki stopień rozwoju i uzdolnienia narodu bułgarskiego — i wyraził życzenie aby naród i w przyszłości odnosił równie wspaniałe zwycięstwa pokojowe na pożytek i chlubę ojczyzny.

Na uczcie wniósł książę toast na cześć narodu bułgarskiego, a Stambułow na cześć księcia.

Filipopol, 14 listopada. Na uroczystości zamknięcia wystawy oprócz księcia Ferdynanda, obecny był minister skarbu i sekretarz tureckiego komisaryatu.

Książę Ferdynand po odśpiewaniu *Te Deum* miał mowę, w której skreśliwszy dziejowy rozwój wystawy podniósł, że wystawa ta dla Bułgarów oznacza początek nowej ery cywilizacyi.

Na bankiecie, jaki się po zamknięciu wystawy odbył, obecny był książę Ferdynand, księżna matka Klementyna i reprezentanci rządów zagranicznych. Metropolita z Filipopolu wniósł toast na cześć księżnej Klementyny. Weterani z rosyjsko-tureckiej wojny zgotowali księciu i jego matce gorącą owacyę.

Bukareszt, 14 listopada. Z powodu wygaśnięcia cholery w Galicyi i Siedmiogrodzie zniesiono kwarantannę na stacyach w Burdujeni i Predeal, jednak zatrzymano jeszcze oględziny lekarskie i desinfekcyę. Na stacyi w Weciorowie i innych stacyach na granicy węgierskiej kwarantanna dotychczasowa trwa dalej.

Kursa telegraficzne.
w giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 listopada 1892 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	40
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	114	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	314	50
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	54
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	90

Wiedeń, 14 listopada. Ruble papierowe 118·50. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 14·—; żyto 6·66; pszenica 7·73; owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

DOM HANDLOWY
D. LESSNER
Wien, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 83.

Chodniki.

Chodnik Matting, nader silny, za metr . . . . zł. —.42
Ciężki chodnik Manilla (niezwijający się), za metr . . zł. —.50
Chodnik hollenderski, pierwszej jakości, niedoznisczenia, za metr . . . . zł. —.75
Chodnik Tapestry w najmodniejszych deseniach . . . zł. 1.45
Chodniki kokosowe we wszystkich szerokościach;
Tańsze chodniki począwszy od 20 centów za metr.

Firanki.

Portyery Monopol . . . . zł. —.95
Firanki koronkowe, białe, kremowe, począwszy od 1 zł. 10 centów;
Pokojowe firanki na składzie w każdej szerokości!
Angielskie kapy na łóżka Tapestry, za sztukę . . . zł. 1.50
Angielskie Axminster nakrycia, „Nowość" . . . . zł. 1.50

Koce.

Garnitur gobelinowy, przędzony:
2 kapy na łóżko, 1 na stół, wielkiej sorty . . . . . zł. 6.50
Stambuł w najlepszem wykonaniu . . . . . . zł. 8.50
Siam, w najnowszych perskich deseniach . . . . . zł. 10.50
Koce pluszowe.
„Senzacyjne", flanelowe koce począwszy od 1 zł. 50 ct.;
„Partie", tygrysie koce do podróży z pluszu . . . . zł. 6.50

Senzacyjne.

Chenette portiery, najlepszej jakości, całe przędzone,
nadzwyczaj tanie . . . . zł. 3.—
Do tego odpowiedni garnitur, złożony z 2 kap na łóżko i 1 nakrycia na stół, największej sorty . . . . zł. 8.—

Grube Lambrequins w najmodniejszych perskich deseniach.

Resztki chodników. **po niesłychanie niskich cenach** Pojedyńcze koce.

Osobne oddziały resztek, barchanów, materyałów na futra i wszelkich gatunków towarów lnianych.

Na prowincyę wysyła się bogate **zbiory próbek** i illustrowane **dzienniki mód darmo i opłatnie.** 2272 11 12

Olbrzymi wybór nowości w towarach modnych.

Podziękowanie.

Po stracie mej najdroższej żony, **Józefy z Bernhardów Dwernickiej,** w żalu pogrążony wraz z córką Bronisławą Bartlową serdeczną składam podziękę za bezinteresowne a przyjacielskie oddanie ostatniej posługi zmarłej żonie, najprzód Przewielebnemu Duchowieństwu: **ks. Jerzemu Glatzowi,** miejscowemu proboszczowi, **ks. kanonikowi Antoniemu Opidowiczowi,** proboszczowi z Sułkowic **ks. Walentemu Dziatkowcowi,** proboszczowi z Krzywaczki, i **ks. Janowi Filarowi** katechecie z Sułkowic, tudzież P. T. Gościom z dworu izdebnickiego. Szanownym Kolegom z sąsiedztwa, oraz Publiczności z gminy Izdebnika, nader licznie zgromadzonej. 2689 1

Izdebnik, 10 listopada 1892 r.

Stanisław Dwernicki,
nauczyciel.

Apteka

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 2686 1 6
w miasteczku, w Galicyi zachodniej, **do sprzedania.**

Rządca z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2692 1 25

Apteka

w mieście powiatowem, **do sprzedania** lub **do wydzierżawienia zaraz.**
Wiadomość u p. **Karola Schmidehausena,** budowniczego miejskiego, **w Nowym Sączu.** 2690 1 2

W jednem z większych miast Galicyi jest **do sprzedania**
kompletnie urządzona cukiernia.
Bliższa wiadomość w **cukierni Wgo Roszkowskiego w Krakowie.** 2693 1

Dwór Brzezie

(przy Krakowie)
poszukuje **stałego odbiorcy na dostawę mleka niezbieranego około 100 litr. dziennie.**
Bliższa wiadomość u właściciela w **Krakowie, ul. Kanonicza, 14.** 2687 1 3

Z powodu zbliżającej się
wystawy w Chicago!
Wyszła z druku
Najprzystępniejsza nauka
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela, z podaniem pewnych tak zwanych „**Amerykanizmów**".
Metoda Dra Nolońskiego.
Cena 1 złr. 2543 5 10
Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 cnt.** wysyła się franco.
Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika, L. 7.

Z dniem 1 października otwarła jak zwykle,
szkołę tańców.
Bronisława z Leśniowskich Janowska.
Ulica Zwierzyniecka, L. 21. 2 93 2 3

Nowo otworzony
ROSYJSKI SKŁAD HERBATY
pod firmą
R. Heilpern w Krakowie,
ulica Grodzka, 59,
poleca
najlepszą herbatę z Rosyi
transito sprowadzoną, po cenach następujących a mianowicie: za jeden funt po Rs 3.00—2.40 2.10—1.60—1.20; za złr. 3.00—2.40—2.00—1.60—1.20; w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze. 2556 4 10
Handlującym stosowne ustępstwo.
Zamówienia z prowincyi niemniej dwóch funtów uskuteczna się odwrotną pocztą franco.

Pomocnik

z handlu norymbergskiego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie w handlu 2661 3 3
E. Smidowicza
Kraków, Sukiennice.

Richterowskie zabawki: Męczydusza,

krzyżyk, zadania łukowe, łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania do **dwóch zabawek** odrazu. **Prawdziwe tylko z marką kotwica,** Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu **sławnych Richterowskich**

kotwicznych skrzynek budowlanych;

nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** i z powodu trwałości



najtańszym podarkiem na Gwiazdkę

dla małych i starszych dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w **nowym cenniku,** zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać **rzeczywiście doskonały podarunek.** Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabryczn**ej** marki **kotwicy** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie **bezwartościowe naśladowania;** należy więc żądać i przyjmować

jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej, tak i teraz, pozostają na niedoścignionej wyżynie; **dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 centów do 5 złr. i wyżej 2632 3 11

F. Ad. Richter & Cie,
pierwsza austro węg. ces. i kr. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I., ul. Nibelungen, 4.
Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New York.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 13 50

Wysyłam
masło z gór karpackich
świeże i smaczne. **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 5 20
J. Schreiber, Jordanów.

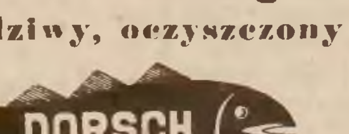
Potrzebni są
czeladnicy szewscy
męski i damski, tylko zdolni. Pierwszeństwo mają ci którzy pracowali w Warszawie. Bliższa wiadomość: **Józef Weryński, Tarnobrzeg.** 2633 3 3

Kamienica dwupiętrowa
20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 8 0

Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy na trójgraniastej flaszce niżej umieszczony napis (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) się znajduje.



Dotąd niezrównany!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Miętusa
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. – Flaszkę po 1 złr.** można dostać w składzie fabrycznym **w Wiedniu, III/3. Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchię austr.-węgierską 2485 4 8

W. Maager, Wien,
III/3. Heumarkt, 3.

Wielka 50 ct. loterya.

Ciągnienie nieodwołalnie **1 grudnia 1892.**

Głowna wygrana
75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2606 6 0
Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Lorin, Albert Mendelsburg, M. W. Trink ***.



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 17 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Doeringa Mydło z sową

co do jakości nieprzewyższone, najdokładniej oczyszczone, **neutralne toaletowe mydło** bez ługu lub innych ostrych przymieszek.

Potęguje i wyrabia piękność skóry, wydelikaca cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich wypadkach **ożywiająco i podniecająco na działalność skóry.**

W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych mydeł toaletowych **zupełnie nieszkodliwe** nawet przy

codziennem używaniu

nie powoduje przedwczesnego grzybienia, nie marszczy skóry, ani nie czerwieni rąk.

Niezbędne na każdej damskiej toalecie.

Przez **lekarzy polecone** do mycia **niemowląt i dzieci,** jak również osób **z nader delikatną skórą.**
Doeringa mydło z sową jest przy nader niskiej cenie, bo tylko **30 cnt.** za kawałek,

najlepszem mydłem w świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, ztąd** nazwa **„mydło Doeringa z sową".** 1594 7 7

Do nabycia **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Ellego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konstantego Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego: **w Tarnowie** u M. Adlera, apt.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co. Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $^1/_8$—$^1/_1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 10 0

firmy światowej
Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

M. Lorenz & Sohn.

Skład towarów
nicianych, łokciow., krótkich, wełnian. i dziergan.
„zum Mohren",
w Wiedniu, I., Bauernmarkt, 18,



poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości
wyrobów krajowych i zagranicznych
po najtańszych cenach fabrycznych.
Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. 2459 6 10
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

Dla młodych i starych

Najlepszy wyciąg z **Copaiva, Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów
nadlekarza sztab. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki
sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerzączce) Genorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 2157 5 10
Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 2612 5 8
dwóch uczniów do praktyki.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 51 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Smacznych obiadów

dostać można **w miesięcznym abonamencie,** po przystępnych cenach, **przy ul. św. Anny, L. 9, I piętro.** 2600 8 10

Uwaga. Gilzy niekłejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 114 0

Notaryalna kancelarya w Przeworsku
potrzebuje
koncypienta
zaraz lub może wyczekać.
Kompetenci zechcą podać curriculum vitae i warunki. 2657 3 3

Notaryusz w Żywcu
poszukuje 2651 3 3
młodego, rutynowanego pisarza.

Dyetaryusz z długoletnią rutyną, szybkiem, pięknem pismem, biegły najzupełniej w niemieckim języku, poszukuje zaraz posady w jakiembądź biurze. 2656 3 3
Oferty uprasza się nadsyłać pod **M. 117** poste restante **Kalwarya Żebrzyd.**

W browarze
Jana Götza w Krakowie
jest codziennie
świeże młuto do nabycia.
2655 3 3 **Zarząd browaru.**

Wszelkie urządzenia fotograficzne
oraz całe laboratoryum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie u portyera.** 2667 3 3

L. 5634.
Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 24 listopada b. r. odbędzie się w Radzie powiatowej w Wieliczce licytacya myta mostowo-drogowego, pobieranego na drodze powiatowej Dębniki-Kobierzyn, a mianowicie myto drogowe na stacyi w Kapelance, zaś myto mostowe na stacyi w Dębnikach (most żelazny na rz. Wiśle pod Krakowem).

Cena wywołania 4800 złr.

Dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się w Radzie powiatowej w Wieliczce:

1. Licytacya myta drogowego, pobieranego na drodze powiatowej Wieliczka-Dobczyce, stacya mytnicza w Taszycach, cena wywołania 2450 złr.

2. Licytacya myta mostowego na rzece Rabie, stacya mytnicza w Dobczycach, na drodze Wieliczka-Dobczyce-Szczyrzyc, cena wywołania 1702 złr. 2678 2 3

Oferty pisemne przyjmowane będą do godziny 12 w południe, poczem rozpocznie się licytacya ustna.

Z Wydziału powiatowego.
Wieliczka, listopad 1892 r.

Poszukuje się
2–3 piwnic na lodownię
w pobliżu Rynku głównego.
Zgłoszenia do **handlu J. Neuwerta i Syna,** Sukiennice, L. 1. 2640 5 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 137 167 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. 11.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.